

Elżbieta

Odchodzisz jednak?

Odchodzisz razem z jesienią.

Na pogrzeb Twój zleciało z chmur srebro,

Liście opadły i kwiaty zwiędły,

Odfrunęły ptaki i Bach zamilkł.

Łzy na policzkach zamarzły i już nie bolą.

Z krzykiem wypadłeś z mego serca

Wiem – byłeś pomyłką, złudą

I dziś już nie ma dla Ciebie miejsca

W przedziwnym świecie mych marzeń.

Księżę, z daleka wielki, nieosiągalny

A z bliska mały, bezduszny, zdetronizowany przez moją miłość.

„Ślad w pamiętniku”

W zimowy wieczór myślę o Tobie,

Mój cherubinku barokowy.

*Utkwiłam oczy w gwieździstym niebie,
Widzę znów księżyc, ten sam, jednakowy
Jak przed miesiącem, gdy w parku świecił
A ja samotna, niezrozumiana
Szłam alejami i liść szeleścił.
Ty wtedy byłeś ten najpiękniejszy
I ten jedyny na śmierć i życie.
A kim dziś jesteś, książę udzielny?
Pisaną łzami kartką w zeszycie.*

„Sen”

*Jak dobrze jest iść z Tobą
Czuć Twoją bliskość,
Znać na pamięć ręce, twarz i włosy,
Słyszeć Twój śmiech szczęśliwy,
Upadać na głowę
W bezpieczną przepaść Twych ramion
I czekać z drżeniem na dzwonek do drzwi.
Biegnę...
To budzik uparcie brzęczy,
Nie wie, że chcę otworzyć drzwi dla Ciebie-
- Wejdz, proszę!*

„Pragnienie”

*Zanurzyć ręce w Twoje włosy,
Puszyste i miękkie
I nic więcej, tylko zanurzyć ręce.
Kielce, styczeń 1973 r.*

*Czekam na Ciebie
Jak palona słońcem ziemia na deszcz,
Czekam jak stara matka na powrót syna – łajdaka.
Czekam jak kwiaty czekają na wiosnę.
Czekam – i jestem biedniejsza od ziemi, matki i kwiatów,
Bo wiem, że nie przyjdiesz.*